



Wyróżnienie w Konkursie Bajka o Krzywym Lesie

Tytuł:
Jak powstał krzywy las

Uczniowie klasy III ze Szkoły Podstawowej z Oddziałem Przedszkolnym
im. Alfonsa Hoffmanna w Drzycimiu:

**Grzegorz Rolnik, Katarzyna Kuliczowska, Dominik Piechowiak,
Wiktoria Kufel, Alan Wesotowski, Lena Gajda. Aurelia Kruger**

Nauczyciel:
Gabriela Błażejewska



Jak powstał krzywy las

W pewnym lesie mieszkały sobie małe stworki. Bardzo lubiły swój las - bo był ich. Lubily śpiew ptaków, szum drzew, ale nade wszystko lubiły spokój.

Pewnego dnia do lasu przyjechał pewien człowiek- Naukowiec. Z rozmowy ze swoim pomocnikiem wynikało, że w lesie ma powstać nowoczesne laboratorium. Stworki, które ukryły się przed złym człowiekiem usłyszały ich rozmowę;



- To idealne miejsce, musimy pozbyć się tych okropnych drzew - powiedział Naukowiec - stworzę specjalną miksturę, która pozwoli szybko pozbyć tego paskudztwa. Naukowiec spojrzał na otaczający go las.

- Świetny pomysł szefie - pochwalił pomocnik.

- Jedziemy. Muszę popracować nad odpowiednim specyfikiem.

Gdy zapadła cisza mieszkańcy lasu wyszli z ukrycia.

- Co my teraz zrobimy? Co z nami będzie? - jako pierwszy przemówił Ćwerek - różowy motylek, który bardzo cenił sobie spokój.

- Straszna sprawa - wtórował mu Stefek - zielony krzaczek.
- Musimy uratować nasz dom - dodał Kapek - czarny piesek.
- Tylko jak? - zastanowił się Kaktusik.

Kotka Milka, zaczęła intensywnie lizać swoje futerko - to znak, że myśli. Przyjaciele zamilkli. Cierpliwie czekali na pomysł kotki.

- Musimy dowiedzieć się z jakich składników składa się mikstura i stworzyć antidotum, które uratuje nasz las - powiedziała w końcu Milka.

- Dobry pomysł, zakradniemy się nocą do laboratorium Naukowca i wykradniemy przepis - odważnie zaszczekał Kapek.

Nocą Kapek za pomocą swojego czujnego nosa odnalazł laboratorium Naukowca, a zwinna kocica wykraść przepis na miksturę, która ma zniszczyć ich las.

- No i co dalej?- zapytał Igłok - mały świerk.

- Musimy poprosić o pomoc czarodziejskiego Kwiasia. Na pewno coś wymyśli - rozważnie zaproponował Ćwerek.

Czarodziejski kwiat, mieszkał z Kurczątkiem w magicznej części lasu. Wystuchał opowieści. Poprosił o przepis na miksturę i znikł w swoim magicznym domu. Długo nie wychodził.

W końcu przyniósł przepis na antidotum.

- Proszę, ale stworzenie tego specyfiku nie będzie proste.

Mieszkańcy podziękowali za pomoc i wrócili na swoją polanę. Kotka Milka zaczęła czytać przepis na antidotum:

- Jeden pieg od Pana Kleksa, niebieski koralik Karolci, dwie tzy Dziewczynki z Parku i odrobina sierści psa Elfa.

- Co to ma być? Co to jest?- zmartwił się Kaktusik.

- Nie wiem. Musimy odpocząć, jurto zastanowimy się co należy zrobić. „Noc ma swoją moc” - rozsądnie zaproponowała Eliza - mała szmaciana lalka, zgubiona kiedyś w lesie przez jakieś dziecko.

Wszyscy poszli spać.

Rano, wypoczęci po pysznym zdrowym śniadaniu zaczęli rozmyślać nad składnikami na antidotum. Myśleli, myśleli i nic. Nadal nie wiedzieli skąd wziąć potrzebne składniki.

- Może poprośmy naszych przyjaciół ze szkoty. Dzieci zawsze mają dobre pomysły i chętnie pomogą nam w obronie lasu - zaproponował Stefek.

Wszyscy przystali na ten pomysł. Dzieci ze szkoty opiekowały się lasem. Przychodziły tu na lekcje przyrody, a gdy trzeba było zbierały porzucane śmieci.

Opowiadanie stworków bardzo poruszyło dzieci. Natychmiast zdecydowały się pomóc w obronie lasu.

- Pokażcie ten przepis. Razem na pewno uda nam się coś wymyślić - krzyknął Grzegorz.

Kasia zaczęła czytać przepis;

- Pieg, koralik, łyż, sierść- co to ma być? - zastanawiał się na głos Dominik.

- Przecież to z naszych lektur - wykrzyknęła jednocześnie Aurelia z Oliwią.

- No tak, ale jak mamy to zdobyć? - zastanawiał się Alan.

- Może wystarczy znaleźć podobne rekwizyty i to się uda - rozsądnie powiedział Michał.

Dzieci podzieliły się na zespoły; Kacper z Leną, Oliwia i Wojtkiem postanowili zdobyć niebieski koralik. Amelia z Wiktoria, Michałem i Mają ruszyli w poszukiwaniu czegoś co może być magicznym piegiem.

Szymon, właściciel psa postanowił zdobyć odrobinę sierści. Dominik ofiarował mu swoją pomoc. Kasia z Aurelią, Grzesiem i Alanem zastanawiali się jak zdobyć łyż. Stworki czuły, że dzięki uczniom trzeciej klasy uratują swój dom. Po jakim czasie wszyscy wrócili ze zdobyczami - był niebieski koralik z bransoletki Oliwii, piegi pana Kleksa - cekiny z kącika artysty, nawet sierść z ogona Misia - psa Szymona.

- Nadal brakuje łyż - zmartwił się Alan.

Kasia nie wytrzymała i zaczęła szlochać.

- Nie uratujemy lasu - krzyczała, a łyż leciały jej ciurkiem. Grześ z Aurelią wykorzystali tę chwilę i szybko do stoika złapali kilka łyż Kasi.

- Mamy je. Hura! Uratujemy las - krzyczały dzieci.

Ze wszystkich składników zrobiono antidotum.

Uradowane stworki podziękowały przyjaciołom z trzeciej klasy za pomoc i wróciły do lasu.

Niestety, to zastały po powrocie zjeżyło im włosy na głowach. Naukowiec już tam był. Drzewa zostały posypane okropną miksturą i zaczynały powoli umierać.

Ćwirka odważnie chwycił przygotowane antidotum i nie patrząc na nic zaczął ratować las. Elixir zaczął działać, drzewa przestały ginąć, ale dziwnie powyginały się. Naukowiec, który nie zauważył Ćwirka przeraził się nie na żarty.



- Co to ma być? Dlaczego te drzewa tak dziwnie się powyginały. To chyba jakieś czary uciekajmy stąd – krzyknął do swojego pomocnika i pognali co sił w nogach.

- Las uratowany, możemy być spokojni - ucieszyły się stworki.

- A dzięki temu, że jest taki wykrzywiony jesteśmy bezpieczni, bo każdy będzie myślał, że to magiczny las - rozsądnie przyznał Kapek.

Przyjaźń dzieci i stworków uratowała las. Pamiętaj, przyjaźń jest jak MAGIA.

